O genealogii pokusy: od Simulmatics do suwerenności danych

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst stanowi głęboką analizę historyczną i technologiczną mechanizmów modelowania ludzkich zachowań. Rozpoczynając od pionierskich działań Simulmatics Corporation i ich projektu 'People Machine', autor prowadzi czytelnika przez ewolucję algorytmicznej gospodarki przewidywania. Artykuł demaskuje przejście od sztywnych reguł logicznych IF/THEN do współczesnych, uczących się systemów AI, które monetyzują ludzką uwagę. Poruszane są kluczowe kwestie patologii danych, takich jak zjawisko daisy-chains czy prawo Goodharta, które prowadzą do degradacji wskaźników społecznych. Finał rozważań skupia się na europejskiej walce o suwerenność danych, roli chmury obliczeniowej oraz politycznych aspektach ochrony prywatności w dobie transatlantyckich sporów technologicznych. To studium nad tym, jak technologia zmienia ontologię człowieka i strukturę władzy.

This text provides a deep historical and technological analysis of the mechanisms for modeling human behavior. Beginning with the pioneering work of Simulmatics Corporation and its 'People Machine' project, the author guides the reader through the evolution of the algorithmic prediction economy. The article unmasks the transition from rigid IF/THEN logical rules to contemporary, learning AI systems that monetize human attention. It addresses key issues of data pathology, such as daisy chains and Goodhart's law, which lead to the degradation of social indicators. The finale focuses on the European struggle for data sovereignty, the role of cloud computing, and the political aspects of privacy protection in the era of transatlantic technological disputes. This is a study of how technology is transforming human ontology and the structure of power.

Artykuł analizuje ewolucję ambicji nauk społecznych, od prób modelowania ludzkiego zachowania przez Simulmatics Corporation w latach 60., po współczesne algorytmiczne systemy predykcji. Ukazuje, jak próba przełożenia ludzkich decyzji na język reguł i

rachunku skuteczności doprowadziła do zmiany postrzegania człowieka – z podmiotu argumentującego i kalkulującego, w obiekt reakcji na bodźce. Autor śledzi, jak pierwotna idea traktowania uwagi jako zasobu, ewoluowała w kierunku cynicznego mierzenia afektu i podatności na bodźce ekstremalne, tworząc przepaść między magazynem a układem nerwowym. Teza artykułu podkreśla, że formalizacja zachowań wyborczych, choć kusząca, niesie ze sobą ryzyko formalizacji tego, co wolno z nimi zrobić. Autor analizuje różnice między algorytmami regułowymi a uczącymi się, konsekwencje epistemiczne, prawne i kulturowe. Artykuł poddaje krytyce model biznesowy, który kreuje popyt, a nie tylko go bada, odrywając ludzkie zachowania od stabilnych tożsamości. Wreszcie, rozważa geopolityczne implikacje dostępu algorytmów do danych poza UE, wskazując na starcie wizji Europy jako regulatora i uczestnika globalnej gry platformowej.

SŁOWA KLUCZOWE

Simulmatics Corporation | suwerenność danych | People Machine | algorytmiczna gospodarka przewidywania | ubóstwo uwagi | reguła IF/THEN | modelowanie behawioralne | segmentacja wyborców | algorytm uczący się | daisy-chains | dane w chmurze | RODO | ontologia człowieka | pacyfikacja serc i umysłów | zysk z proroctwa

Simulmatics: brakujące ogniwo cyfrowej inżynierii

Jeżeli w dziejach nowoczesności istnieje moment, w którym ambicja nauk społecznych odsłoniła swój najtwardszy, niemal inżynierski rdzeń, to nie jest nim ani powojenny spór o behawioryzm, ani późniejsza moda na cybernetykę. Należy go szukać w krótkiej, lecz osobliwie intensywnej epoce Simulmatics Corporation. To tam, w mieszaninie akademickiej dumy, zimnowojennej gorączki i komercyjnego oportunizmu, podjęto próbę przełożenia ludzkich decyzji na język reguł, a następnie reguł na chłodny rachunek skuteczności. Jill Lepore, rekonstruując tę historię, nie proponuje nostalgii, lecz rozpoznanie „brakującego ogniwa” – owego łącznika między psychologiczną wojną XX wieku a algorytmiczną gospodarką przewidywania wieku XXI.

Uwaga: narodziny nowego zasobu ekonomicznego

Wszystko zaczyna się od pojęcia, które dziś brzmi jak banał, lecz w realiach wczesnych lat sześćdziesiątych było niemal metafizyczną prowokacją: uwaga. Nie uwaga jako cnota skupienia czy pedagogiczna reprymenda, lecz jako zasób z definicji skończony, konkurencyjny, podatny na zawłaszczenie i – co kluczowe – możliwy do modelowania. I tu właśnie Simulmatics wkracza na scenę historii nie jako firma zajmująca się przetwarzaniem danych, ale jako laboratorium nowej ontologii człowieka. W tej wizji człowiek ma nie tylko poglądy i interesy; ma również ograniczoną pojemność percepcyjną, którą można opisać z precyzją, z jaką opisuje się magazyn o skończonej kubaturze. W przywoływanych materiałach wciąż powraca formuła „storehouse of limited size", a wraz z nią intuicja, że najtrudniejsze nie jest stworzenie komunikatu, lecz obliczenie, co w danej chwili „mieszka" w tym magazynie i co można stamtąd wypchnąć. Ta myśl jest tym bardziej brzemienna w skutki, że wkrótce Herbert Simon, ekonomista i teoretyk organizacji, sformułuje słynną tezę o „ubóstwie uwagi" w świecie nadmiaru informacji: bogactwo informacji rodzi niedostatek tego, co informacja konsumuje, a konsumuje właśnie uwagę odbiorcy.

Tu jednak musimy pozwolić sobie na dygresję, pozornie drobną, lecz metodologicznie miażdżącą. Metafora magazynu jest bowiem kusząca, bo obiecuje prostą księgowość: coś wchodzi, coś wychodzi, bilans się zgadza, a całe sterowanie sprowadza się do manipulacji strumieniami. Tyle że uwaga nie jest towarem na paletach. Ma swoją lepkość, próg zapłonu i zdolność do samowzmacniania, zwłaszcza gdy bodziec dotknie lęku, wstydu, gniewu czy poczucia godności. Simulmatics, w swojej najambitniejszej fazie, chciało mierzyć uwagę jak zasób logistyczny. Współczesne platformy cyfrowe, w swojej najbardziej cynicznej odsłonie, uczą się mierzyć nie tylko „ile", ale i „jak": jaką jakość afektu wywołuje dana ekspozycja, jaką generuje skłonność do powrotu, jaką podatność na bodźce ekstremalne. To jest fundamentalna różnica między magazynem a układem nerwowym. A jednak, o ironio, to właśnie Simulmatics jako pierwsze w praktyce zasugerowało, że układ nerwowy da się potraktować jak magazyn – i na tym polega jego profetyczna wina i zasługa zarazem.

Logika IF/THEN: algorytmiczne modelowanie społeczeństwa

Druga oś tej historii to śmiały import: zasada IF/THEN, przeniesiona z języka programowania wprost do teorii społeczeństwa. W dosłownym sensie była to prosta instrukcja wykonawcza: jeżeli zachodzi warunek, to wykonaj działanie. Jeżeli pojawi się bodziec, spodziewaj się reakcji. Jednak w

sensie głębszym była to próba stworzenia nowej gramatyki racjonalności, w której człowiek staje się bytem formalizowalnym. Jego zachowanie można opisać zbiorem precyzyjnych reguł, o ile tylko model zasilimy dostateczną liczbą danych. To właśnie tutaj filozoficznego znaczenia nabierają „ludzie od co, jeśli", tworząc coś na kształt antropologii trybu przypuszczającego. W jej optyce przyszłość przestaje być tajemnicą, a staje się rachunkiem wariantów. A „wolna wola"? Ta okazuje się zaledwie miarą naszego niedostatku: niedostatku danych i mocy obliczeniowej.

Maszyna Ludzi: cyfrowe zaplecze zwycięstwa Kennedy'ego

Maszyna Ludzi, czyli People Machine, była instytucjonalnym ucieleśnieniem tej pokusy. Jej mechanizm, w najprostszym ujęciu, polegał na segmentacji populacji na typy i przypisaniu im reguł reakcji na bodźce polityczne oraz medialne. W narracji Lepore i przywoływanych przez nią opracowaniach uparcie powraca liczba 480 typów wyborców, zdefiniowanych na potrzeby kampanii Kennedy'ego. Nie chodzi tu jednak o samą precyzję tej liczby, lecz o gest, który za nią stoi: to urzeczowienie struktury świadomości społecznej. Zamiast obywateli, którzy argumentują, wahają się, wstydzą i kalkulują w gęstej sieci relacji, otrzymujemy typy, które „odpowiadają" na bodźce w ramach rozkładów prawdopodobieństwa. To jest właśnie moment, w którym demokracja jako praktyka koordynacji działań na rzecz wzajemnego zrozumienia zostaje zastąpiona przez demokrację jako rynek reakcji, a więc przez mechanizm zarządzania ekspozycją.

Anegdota, która w tej historii działa jak klin, nie dotyczy sukcesu, lecz skandalu. Po wyborach w magazynie „Harper's" ukazuje się tekst Thomasa Bruce'a Morgana „The People Machine", który rozpala wyobraźnię opinii publicznej i rodzi lęk przed „tyranią algorytmu", zanim jeszcze algorytm stał się naszą codziennością. Warto zapamiętać tę scenę, bo ona ustawia dramaturgię całego problemu: nie ma jeszcze internetu, smartfonów ani śledzenia zachowań w czasie rzeczywistym, a mimo to społeczeństwo instynktownie rozpoznaje, że formalizacja zachowania wyborcy jest zarazem formalizacją tego, co wolno z nim zrobić. W reakcji politycznej pojawia się mechanizm, który dziś znamy do bólu: publiczne zaprzeczanie i prywatne korzystanie. W przywoływanych materiałach powraca motyw otoczenia Kennedy'ego, które odcinało się od Simulmatics w obawie przed oskarżeniami o manipulację, choć logika „Maszyny" bez wątpienia wpływała na strategiczne decyzje.

Tym samym dochodzimy do kampanii Kennedy'ego jako topornego prototypu nowoczesnej polityki danych, opartego wciąż na ankietach, segmentacji i modelowaniu reakcji. W analizowanym materiale kluczowe stają się dwie figury: „kwestia religijna" oraz mobilizacja mniejszości. Zgodnie z

rekonstrukcją, symulacje sugerowały, że brutalizacja sporu o katolicyzm Kennedy'ego może go kosztować część protestanckich głosów, ale jednocześnie uruchomić solidarnościową mobilizację katolików i innych grup. Zysk netto mógł być więc dodatni. Ten sposób myślenia jest czysto ekonomiczny: to analiza krańcowa, gra kosztów i korzyści w przestrzeni uwagi i tożsamości. I to jest pierwsza lekcja dla biznesu: jeżeli potrafisz przewidzieć reakcję segmentów na konflikt, to konflikt przestaje być wyłącznie ryzykiem, a staje się zasobem do alokacji. W polityce nazywa się to polaryzacją, w marketingu – precyzyjnym pozycjonowaniem, w finansach behawioralnych – sterowaniem nastrojem rynku. Mechanizm pozostaje ten sam: bodziec, segment, reakcja, utrwalenie.

Porażka w Wietnamie: błędy metodologiczne symulacji

W tym miejscu na scenę wkracza „morale" Wietkongu – pojęcie graniczne, odpychające w swojej pozornej neutralności. W optyce instytucji wojskowej morale jest prostym parametrem, który ma rosnąć albo spadać. W perspektywie człowieka staje się jednak gęstym splotem motywów, lojalności, strachu, dumy, gniewu i pamięci o upokorzeniu. Gdy aparat badawczy próbuje zamknąć ten splot w tabeli kodów, rodzi się przepaść nie tylko poznawcza, lecz także etyczna: ludzkie cierpienie zostaje zdegradowane do roli wskaźnika. Badania RAND Corporation „Viet Cong Motivation and Morale" z 1964 roku, oparte na wywiadach z jeńcami, są tu przykładem głęboko ambiwalentnym. Z jednej strony dowodzą, że da się empirycznie uchwycić złożone motywacje. Z drugiej – natychmiast demaskują, że interpretacja danych jest polem walki politycznej, a nie neutralnym aktem analitycznym.

Najbardziej przejmujące jest jednak to, że obok badań jakościowych uruchomiono wielkie maszyny kwantyfikacji. Na ich czele stał Hamlet Evaluation System, potężny system przetwarzania danych o tysiącach wiosek i przysiółków, cyklicznie aktualizowanych, by produkować mapę „postępów" pacyfikacji i zdobywania „serc i umysłów". Był to aparat, który agregował informacje o warunkach militarnych, politycznych i rozwojowych, generując raporty dla zarządców programu. Sam fakt, że miesięcznie przetwarzano dane z około dwunastu tysięcy osad, pokazuje totalną ambicję tego projektu: nie chodziło o zrozumienie fragmentu, lecz o objęcie całości i sterowanie nią wedle miary.

I tu właśnie pojawia się anegdota o „łańcuchach dezinformacji", we wspomnianym materiale nazwanych „daisy-chains". Jest to historia straszna w swojej banalności. Dane w terenie okazują się fałszywe nie dlatego, że ktoś jest z natury kłamcą, lecz dlatego, że w warunkach przemocy i asymetrii władzy ludzie mówią to, co bezpieczne. Tłumacze filtrują sens, oficerowie kodują to, co pasuje do ich oczekiwań, a centrala przetwarza wszystko w piękne raporty o pozornej

obiektywności. Wtedy model nie tylko przestaje opisywać świat, ale produkuje świat urojony, w którym decyzje podejmuje się na podstawie danych zrodzonych ze strachu i karierowiczostwa. Tak objawia się mechanizm, który warto nazwać po imieniu: jeżeli wskaźnik staje się narzędziem nagrody i kary, system zaczyna generować wskaźniki, a nie rzeczywistość. To uniwersalne prawo degeneracji miary, którego platformy cyfrowe doświadczają dziś na własnej skórze, gdy „zaangażowanie" przestaje oznaczać zainteresowanie, a staje się synonimem uzależnienia, konfliktu i kompulsji.

Logika regułowa vs. współczesne uczenie maszynowe

Kluczowe jest tu jedno rozróżnienie, bez którego każda analiza ugrzęźnie w publicystycznym skrócie: różnica między algorytmem regułowym a algorytmem uczącym się. Simulmatics operowało w świecie, gdzie reguły IF/THEN były jawne, wpisane ręcznie i logicznie rozliczalne. Człowiek-ekspert – socjolog, politolog, psycholog – był demiurgiem systemu, definiując warunki i przypisując prawdopodobieństwa. Maszyna pozostawała potężnym, lecz posłusznym narzędziem rachunku, nigdy źródłem samych reguł. Współczesne systemy profilowania, oparte na uczeniu maszynowym, dokonują fundamentalnego przesunięcia ontologicznego: reguła nie jest już założeniem, lecz wynikiem; nie jest normą narzuconą z góry, lecz statystycznym echem wyłaniającym się z korelacji.

To przesunięcie ma konsekwencje epistemiczne, prawne i kulturowe, których nie da się zredukować do hasła „większa skuteczność". O ile w logice IF/THEN można było jeszcze prowadzić spór o adekwatność założeń – czy dany typ wyborcy rzeczywiście reaguje tak, a nie inaczej – o tyle w logice algorytmów uczących się spór przesuwa się na poziom metateoretyczny. Nie pytamy już, czy reguła jest słuszna, lecz czy model działa, to znaczy czy minimalizuje błąd predykcji. Prawdziwość zostaje zastąpiona trafnością, a normatywność – chłodną efektywnością. I w tym sensie spełnia się najgłębsza intuicja Simulmatics: społeczeństwo przestaje być przestrzenią argumentów, a staje się przestrzenią optymalizacji.

Zysk z proroctwa: monetyzacja przewidywalnych zachowań

Spójrzmy na to z perspektywy ekonomii, bez znieczulenia: to model biznesowy, który nie tyle bada popyt, co go kreuje. Tradycyjny rynek traktował ludzkie pragnienia jako zewnętrzny fakt – można je było analizować, ale nie w pełni kontrolować. Gospodarka algorytmiczna fundamentalnie

przesuwa tę granicę. Popyt staje się zmienną, którą można kontrolować, ponieważ precyzyjna ekspozycja na informacje kształtuje preferencje, a te z kolei napędzają decyzje. W tym układzie „zysk z proroctwa" nabiera nowego znaczenia. Nie chodzi już tylko o trafne przewidywanie przyszłości, lecz o sprzężenie prognozy z mechanizmem, który gwarantuje jej samospełnienie. I to jest moment, w którym analogia do rynków finansowych przestaje być metaforą, a staje się opisem struktury: tak jak instrumenty pochodne oderwały ceny aktywów od ich realnej wartości, tak algorytmy uwagi odrywają ludzkie zachowania od stabilnych tożsamości i norm, produkując krótkotrwałe fluktuacje reakcji – niezwykle opłacalne dla platform, lecz głęboko destrukcyjne dla tkanki społecznej.

Pętla zwrotna: modelowanie niszczy obiektywność danych

Gdy model staje się narzędziem działania, natychmiast zaczyna zmieniać warunki własnej trafności. Kiedy komunikat jest „dawkowany" na podstawie przewidywanej reakcji, sama prognoza przestaje być opisem, a staje się częścią przyczyny. Gdy przewidywanie ewoluuje w strategię, strategia staje się bodźcem, a bodziec nieuchronnie zmienia reakcje. W efekcie otrzymujemy układ, w którym prawdziwość prognozy zależy od jej tajności, a skuteczność całej operacji – od zachowania pozorów spontaniczności. To nic innego jak czyste prawo Goodharta w wersji polityczno-kulturowej: miara, która staje się celem, przestaje być dobrą miarą. Simulmatics zderzyło się z tą aporią, zanim jeszcze mieliśmy na nią modne słownictwo. A dzisiejsze platformy żyją w samym jej sercu, próbując zarządzać nie tyle prawdą, ile stabilnością własnego wskaźnika zaangażowania.

Parlament Europejski: spór o suwerenność danych

Kwestia dostępu algorytmów do danych przechowywanych w chmurach, fizycznie zlokalizowanych poza terytorium Unii Europejskiej, stała się jednym z najostrzejszych punktów zapalnych w debacie o technologii, suwerenności i granicach rynku. To spór, który tylko z pozoru dotyczy infrastruktury IT. W istocie bowiem sięga on samego jądra nowoczesnej władzy: pytania o to, kto ma prawo wiedzieć, przetwarzać i przewidywać zachowania jednostek oraz całych zbiorowości. W tym sensie jest to bezpośrednia kontynuacja problemu, który zapoczątkował Simulmatics – z tą różnicą, że dzisiejsza „Maszyna Ludzi" nie stoi w piwnicy uniwersytetu ani w biurze Pentagonu, lecz rozciąga się nad Atlantykiem w postaci hiperskalowych centrów danych.

W Parlamencie Europejskim spór ten nie przebiega wzdłuż prostego podziału na „zwolenników" i „przeciwników" technologii. Linia frontu biegnie znacznie głębiej, wzdłuż pęknięć ideowych: między wizją rynku jako autonomicznej sfery optymalizacji a postrzeganiem danych jako fundamentalnego elementu porządku społecznego. To starcie dwóch wizji Europy – z jednej strony uczestnika globalnej gry platformowej, z drugiej zaś normatywnego regulatora, który narzuca twarde warunki dostępu do „magazynu uwagi" i całej infrastruktury predykcji.

EPP vs. S&D: granice przetwarzania danych poza Unią

Największa frakcja Parlamentu Europejskiego, Europejska Partia Ludowa, podchodzi do sprawy z chłodnym pragmatyzmem. EPP akceptuje globalną dominację amerykańskich gigantów chmurowych i dostawców AI, traktując ją jako nieunikniony rezultat przewagi kapitału i innowacji, a nie problem, z którym należy toczyć ideologiczną wojnę. Jednocześnie partia ta mocno broni ram prawnych, zwłaszcza RODO, widząc w nich raczej polisę ubezpieczeniową minimalizującą ryzyko niż geopolityczny oręż.

W kwestii dostępu algorytmów do danych poza Unią stanowisko EPP jest klarowne: jest on dopuszczalny, o ile istnieją równoważne gwarancje prawne i solidna kontrola kontraktowa. Partia opowiada się za systemem certyfikatów, żelaznych klauzul umownych i audytów bezpieczeństwa. Konsekwentnie jednak odrzuca ideę przymusowej lokalizacji danych, czyli obowiązek przechowywania ich na terenie UE, uznając ją za hamulec dla konkurencyjności europejskich firm i zagrożenie dla transatlantyckiej współpracy gospodarczej. W tym sensie EPP pozostaje wierna logice umiarkowanego liberalizmu: algorytmy mogą sięgać po dane poza Europą, bo rynek potrzebuje skali, lecz Unia musi wyznaczyć twarde warunki brzegowe, by ryzyko nie wymknęło się spod kontroli.

Na drugim biegunie tej debaty stoją Socjaliści i Demokraci (S&D). Dla nich dostęp algorytmów do danych w chmurach poza UE to nie problem techniczny czy handlowy, lecz fundamentalna kwestia strukturalnej asymetrii władzy. W tej optyce dane europejskich obywateli stają się zasobem o charakterze publicznym, którego przetwarzanie przez firmy podlegające obcym jurysdykcjom – zwłaszcza amerykańskiemu prawu o nadzorze – tworzy systemowe zagrożenie dla demokracji, rynku pracy i praw podstawowych.

S&D stawia na ideę europejskiej suwerenności danych, rozumianej nie jako technologiczna autarkia, lecz jako zdolność Unii do narzucania własnych reguł gry. W praktyce oznacza to znacznie większą skłonność do zamykania danych wrażliwych w granicach UE, ograniczania ich transferu do państw trzecich oraz przyznania organom publicznym silniejszych uprawnień do audytowania

algorytmów, które operują na danych Europejczyków. W sporze o chmury poza UE S&D skłania się ku tezie, że nie da się oddzielić kwestii prywatności od kwestii kontroli predykcyjnej, a więc od logiki „zysku z proroctwa", którą Lepore identyfikuje jako rdzeń współczesnego kapitalizmu algorytmicznego.

Zieloni i Renew Europe: etyka kontra innowacja

Frakcja liberalna, Renew Europe, prezentuje stanowisko pozornie zbieżne z EPP, lecz w rzeczywistości przesuwa oś sporu na zupełnie inne tory. Liberałowie są bowiem zagorzałymi przeciwnikami twardej lokalizacji danych, którą postrzegają jako formę cyfrowego protekcjonizmu, zdolnego jedynie osłabić europejskie start-upy i odciąć Unię od globalnych łańcuchów wartości AI. Zamiast budować mury, Renew Europe proponuje architekturę kontroli opartą na interoperacyjności i przejrzystości algorytmicznej. W tym ujęciu problemem nie jest fizyczna lokalizacja serwerów, lecz to, kto i na jakich zasadach uzyskuje dostęp do danych oraz czy decyzje maszyn podlegają jakiejkolwiek proceduralnej kontroli. To wizja „roztropnego ryzyka": zamiast zamykać dane w europejskiej twierdzy, należy uczynić z algorytmów obiekty regulowane z taką samą powagą, jak infrastrukturę krytyczną.

Na przeciwległym biegunie sytuują się Zieloni – Wolny Sojusz Europejski, proponując coś na kształt ekologii danych i radykalnej ostrożności. Dla nich dostęp algorytmów do zasobów poza UE jest problemem nie tyle prawnym, ile wręcz cywilizacyjnym. W tej narracji globalne chmury obliczeniowe stają się infrastrukturą podwójnej eksploatacji – zarówno środowiskowej, przez gigantyczne zużycie energii, jak i poznawczej, przez kolonizację uwagi. Koncentracja danych w rękach kilku korporacji spoza Europy prowadzi wprost do trwałej utraty zdolności samostanowienia. Dlatego Zieloni popierają daleko idące restrykcje dotyczące transferu, twarde wymogi lokalizacji danych wrażliwych oraz objęcie publiczną kontrolą algorytmów w sektorach kluczowych: zdrowiu, edukacji czy bezpieczeństwie. Są najbliżej tezy, że algorytmy profilujące z dostępem do danych poza UE stanowią strukturalne zagrożenie dla demokracji. Działają bowiem na podstawie logiki predykcji, która fundamentalnie wymyka się europejskim standardom odpowiedzialności i uznania podmiotowości.

Nieprzewidywalność: fundament wolności demokratycznej

Wreszcie, na gruncie języka kulturoznawczego i filozoficznego, projekt ten wymaga rehabilitacji pojęcia niemal wypartego przez logikę optymalizacji: nieprzewidywalności jako wartości, a nie defektu. Nie jest to bynajmniej romantyczna apologia chaosu, lecz trzeźwe uznanie, że pewien margines nieobliczalności stanowi warunek sensu dla działania ukierunkowanego na wzajemne zrozumienie. Społeczeństwo całkowicie przewidywalne byłoby bowiem społeczeństwem pozbawionym zdolności do uczenia się w sensie normatywnym; byłoby maszyną reagującą na bodźce, a nie wspólnotą zdolną do krytyki własnych reguł.

> W świecie zdominowanym przez algorytmiczną predykcję i optymalizację, czy jesteśmy skazani na życie w nieustannie przewidywalnym świecie, gdzie spontaniczność i nieobliczalność stają się reliktami przeszłości? A może właśnie w obronie tych wartości, w uznaniu prawa do błędu i nieprzewidywalności, tkwi szansa na zachowanie autentycznej ludzkiej wspólnoty, zdolnej do krytyki i nieustannego samodoskonalenia? Czy potrafimy odzyskać kontrolę nad "magazynem uwagi", zanim algorytmy całkowicie zawładną naszą rzeczywistością?

Inspiracje

[1] **"If then. How one data company invented the future"** Jill Lepore

2020 | John Murray Publishers

Jill Lepore jest profesorem historii amerykańskiej im. Davida Woodsa Kempera (rocznik 1941) oraz profesorem prawa na Uniwersytecie Harvarda. Jest również etatową autorką w „The New Yorker". Badania naukowe Lepore koncentrują się na brakach i asymetriach w zapisach historycznych, ze szczególnym uwzględnieniem historii i technik dowodowych. Do jej najważniejszych prac należy „These Truths: A History of the United States" (**Te prawdy: Historia Stanów Zjednoczonych**).

Jill Lepore *is the David Woods Kemper '41 Professor of American History and Professor of Law at Harvard University. She is also a staff writer at The New Yorker. Lepore's scholarship explores absences and asymmetries in the historical record, with emphasis on the histories and technologies of evidence. Her notable works include* ***These Truths: A History of the United States****.*

Harvard University

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:



[1] **"We the People: A History of the U.S. Constitution"**

Jill Lepore

2025 | Liveright Publishing | ISBN: 9781631496097



[2] **"The Secret History of Wonder Woman"**

Jill Lepore

2014 | Knopf | ISBN: 9780385354042

[3] **"These Truths: A History of the United States"**

Jill Lepore

2023 | W. W. Norton & Company

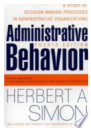


[4] **"The Name of War: King Philip's War and the Origins of American Identity"**

Jill Lepore

1998 | Alfred A. Knopf

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[5] **"Administrative Behavior"**

Herbert Simon

1997 | Simon and Schuster | ISBN: 9780684835822



[6] **"The Sciences of the Artificial"**

Herbert A. Simon

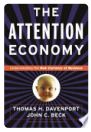
2019 | MIT Press | ISBN: 9780262354752



[7] **"How to Do Nothing: Resisting the Attention Economy"**

Jenny Odell

2019 | Melville House | ISBN: 9781612197500



[8] **"The Attention Economy: Understanding the New Currency of Business"**

Thomas H. Davenport, John C. Beck

2001 | Harvard Business Press | ISBN: 9781422160800

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"The Economics of Attention"**

George Loewenstein, Zachary Wojtowicz

2025 | Journal of Economic Literature

[2] **"A Behavioral Model of Rational Choice"**

Herbert A. Simon

1955 | The Quarterly Journal of Economics

[3] **"The Logic Theory Machine: A Complex Information Processing System"**

Allen Newell, Herbert A. Simon

1956 | IRE Transactions on Information Theory

[4] "Second Wave of Attention Economics. Attention as a Universal Symbolic Currency on Social Media and beyond"

Theo Röhle

2015 | Interacting with Computers

Google Scholar

[5] "Problems of monetary management: the UK experience"

Charles Goodhart

1975 | Reserve Bank of Australia

[6] "The Regulatory Response to the Financial Crisis"

Charles Goodhart

2009

[7] "Algorithmic sovereignty and democratic resilience: rethinking AI governance in the age of generative AI"

Not specified in source

2025 | AI and Ethics

Google Scholar

Tekst opracowany z udziałem sztucznej inteligencji.
Redakcja i kontrola merytoryczna: Fundacja Dobre Państwo.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 913cb813-9db1-40f7-8c75-c750a8c81590